Rok III. Nr. 159 (576) Wtorek 13 czerwca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia reklamacji, zaadresowanych co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zamiejscie 2 zł. Konto czekowe PKO. nr. 80218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nekrologi za milimetr 50 gr. Drobne ogłoszenia milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Tematy ogłoszeń mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Sabry Ain Charothu

A jednak — monotonne w całem swojem porządkowem, prostolinijnem, ekonomicznem, nierozrzutnem pięknie, są te wszystkie kibuce. Mówiłem to sobie wychodząc tego samego jeszcze dnia (szliśmy jednak szybko, a osady nie są bardzo od siebie oddalone) z Gewy, gdzie brzmiała mowa rosyjska i niemiecka i gdzie w bibljotece wiejskiego kolektywu mogłem przewertować kilka najbardziej lapidarnych dla mnie, najbardziej w swych złowróżbnych dla naszej kultury porównaniach - proroctwach uderzających, stron wielkiego dzieła Oswalda Spenglera. Wzorowe gospodarstwa drobiowe, chromające mimo wysiłków tych ludzi zbożowe, ludzie młodzi i młodo wyglądający, dzieci. Przypomniało mi się, co mi powiedział Buchner, gdym go poznał i mówił z nim o kibucach: „Szkoda, żem Pana nie poznał w zeszłym tygodniu, byłbym Pana zawiózł do nas, pod Hederę. U nas wtedy było wielkie święto, wszyscy się bawili cały dzień...

A dlaczego?

— Urodziło się dziecko.

Przypomina mi się to bo Buchner pokazuje mi właśnie, bloki Ain Charoth: z lekkiego skłonu góry zbiegają w sześciu linjach białe dachy niewielkich domów, niżej folwark, a u szczytu spinają jakby to wszystko dwa duże o nowoczesnych linjach budowy gmachy i nieco niżej, między temi dwoma, jeszcze większy trzeci. Jest niesłychany kontrast między temi corbussierowskiemi linjami paropiątrowych gmaszysk, a dzikim jeszcze krajobrazem okolicy. Otóż dwa podobne sobie domy, to domy dla dzieci, gdzie mieszkają one „zdala od rodziców", jak mówiono w Histadrûth Haowdim. Blok między nimi, to jadalnia.

Merhawja, — to była skolektywizowana później osada. Ain Charoth nim stał się kibucem był tylko bagnem, Ain Charoth, jest rasowym, pełnokrwistym kibucem. Salutuję w nim pierwszy rolniczy kolektyw spotkany na mej drodze życia, nowy typ osady rolniczej. Co mi powie? Co mi jego ludzie powiedzą?

Do Jonaja, sekretarza kibucu, do którego nas skierowano, idziemy uliczkami wśród parterowych niezbyt dużych, a licznych domków, które przedzielają ogródkowe skwerki. Uśmiecham się do myśli, jaka mi właśnie przyszła do głowy. Buchner pyta, dlaczego.

— Widzi pan — ten widok przypomina mi wie pan co? Coś tak „staromodnego" jak to jest „nowoczesne": uliczkę wśród domków pustelniczych zakonu Kamedułów na Bielanach krakowskich... Jeden ze starych ascetycznych zakonów katolickich — i żydowski kolektyw.

Buchner się nie uśmiecha. Buchnerowi, mówi całkiem poważnie:

— Nawet pan nie wie, jak wiele jest tu podobieństwa...

Jonaj jest typowym robociarzem: ciężki, barczysty typ, poważny, mówiący raczej powoli, z dużym namysłem. Jest bodaj trzeci rok z rzędu „funkcjonarjuszem" kibucu. Wielką machinę kolektywu, gdzie dużo znajdzie się ludzi z dyplomami, prowadzi tak, jak się prowadzi traktor, czołg. Wziął w rękę rosyjską, robotniczą czapkę, taką samą, jaką mnie w dłoni Lenin gestem wiecowego trybuna, na znanych z lat rewolucji fotografjach. Demonstruje pługi i siewniki. Oprowadza po długiej, jak hala maszyn, oborze. Aż z folwarku przechodzimy ku położonej wyżej „części mieszkalnej" Ain Charoth.

Kubiczny gmach, zawierający kuchnię i jadalnię posiada salę wielką, robiącą wrażenie sali jakiegoś nowoczesnego sanatorjum. Czystość ścian i stołów, rząd okien, dający na pogodne stoki gór Gilboa, gdzie padł pierwszy król żydowski, wywoływały może to wrażenie. Był podwieczorek, zasiedliśmy więc przy herbacie. Jonaj odpowiadał na pytania, stawiane mu za pośrednictwem Buchnera.

I znowu:

Od 5 lat gospodarstwo zbożowe 8000 dumanów jest deficytowe. Normalnie biorąc powinno dawać tu rocznie 10.— 30 funtów szterlingów dochodu brutto z dunama*). Kibuc stoi głównie hodowlą bydła i drobiu, zbytem do Tel Awiwu.

Jako ciężary podatkowe płaci kibuc stały podatek roczny 250 Ł rocznie za ziemię (800 hektarów) i 50 Ł. za budynki. Tych ostatnich jest czterdzieści kilka. Nadto płaci podatek z gospodarstwa zbożowego — 130 Ł rocznie.

W kibucu żyje 120 rodzin, 180 dzieci, około 30 nieżonatych i 14 „starych" — sprowadzonych z Diaspory... Mają rytualną kuchnię, zbudowano dla nich nawet bożnicę...

W tem miejscu przerywam:

— A wy tutaj nie chodzicie do bożnicy?

Buchner odpowiada od siebie, że przecież mówił mi już, że kibucnicy są niewierzący, ale Jonaj pośpiesza z resztką swego rosyjskiego:

— Jest takich paru, co chodzą... Dwóch, trzech...

— A wy — pytam Jonaja. — Jesteście religijni?

Jonaj uśmiecha się szerokim, pogodnym uśmiechem. A przecież to nie jest ten uśmiech, z jakim na modlącego się żyda patrzał chaluc z „Dacji". Odpowiada po hebrajsku, że nie. Teraz nie. Może potem jak się zestarzeje. Inni też.

* * *

Zapoznano mnie z młodą nauczycielką z Polski, która od kilkunastu miesięcy jest tu z małą córeczką. Pokazała mi wszystkie nowoczesne urządzenia dwóch wielkich, dziecinnych domów. Nie wiem, czy czułbym się dobrze w czemś takiem, co jednak przypomina i szpital i ochronkę zarazem. Ale bawiące się tam dzieci czuły się dobrze. Było ich zresztą w pokojach mało. Z balkonu widzieliśmy, jak na folwarku, na kilkunastu koniach, tylko co odprzężonych od pługów, jeżdżą, podtrzymywane dłonią przez rodziców, parolatnie pociechy. Tu, jak wczoraj w Merhawjr, wszystkie dzieci od chwili skończenia pracy w polu, bawiły się z rodzicami.

Buchner jako pedagog, podszedł do paru i w jednym momencie mieliśmy wokoło nas całą bandę dzieciaków. Garnęło się to z dziwną ufnością. Dziwiło, dlaczego nie zostaniemy tu na stałe? Pocóśmy więc przyszli?

Jeszcze długo rozmawiałem z niemi i z wychowawcami. Podchodził rodzice. Oni, wychowawczynie w białych kitlach i ja, polski dziennikarz, byliśmy tak razem nachyleni nad niesforną, ciekawską bandą główek, bandą, dla której wybudowano tu najlepsze domy, dla której oddano to, co kibuc miał najlepszego. Aby chować, aby hodować.

Dzieci te urodzone już były w Palestynie, nie na wygnaniu. Dla nich pogrom w Płoskirowie i wypadki niemieckie, będą już historją, będą tem, czem dla nas są Kroże, a dla naszych dzieci będzie Radzymin. Potocznie, dzieci urodzone w Palestynie, nazywa się tu „sabry" — od nazwy polnego, zwykłego w tym kraju krzewu.

Sabry Ain Charoth żywo i wesoło odprowadzały nas ukłonami, gdy na drugi dzień poszliśmy Emekiem dalej. Pomyślałem jeszcze o biednych, słabowitych, wrzaskliwych i cherlawych dzieciach naszego ghetta. Gdyby można zestawić takich dwoje — synów jednego i tego samego narodu, tak postawić poprostu obok siebie i pokazać ludziom, — możeby się uzmysłowiła najlepiej ta ogromna przestrzeń drogi, jaka leży między światem Wygnania, a Światem Odnalezienia Ojczyzny.

Ksawery Pruszyński.

*) nie od rzeczy będzie porównać to ze stosunkami polskiemi: w Palestynie dochód z hektara pszenicy jest średnio 180 funtów t.j. 5400 zł. A w Polsce...

Konferencja ekonomiczna w Londynie

Przemówienie króla Jerzego

Otwierając obrady Konferencji Ekonomicznej, Król Angielski Jerzy wygłosił następującą przemowę:

„W tych czasach ogólnego kryzysu gospodarczego witam Panów na ziemi angielskiej z uczuciem głębokiej odpowiedzialności. Sądzę, że zdarza się poraz pierwszy w historji, ażeby monarcha przewodniczył na otwarciu konferencji wszystkich narodów świata. Pragnę wyrazić me zadowolenie, że tego rodzaju Zgromadzenie okazało się możliwe oraz, że ma się ufność, że ten wspólny wysiłek doprowadzi do korzystnych wyników.

Witam serdecznie przedstawicieli państw, będących członkami Ligi Narodów. Śledziłem zawsze prace Ligi Narodów z jak najżywszem zainteresowaniem i sympatją. Ligi Narodów zwołała tę konferencję i przygotowała jej drogę przez cenne usługi Komitetu Rzeczoznawców. Bez Ligi Narodów i bez jej ideałów wątpię, ażeby to wielkie zgromadzenie mogło kiedykolwiek dojść do skutku.

Witam niemniej serdecznie przedstawicieli państw, nienależących do Ligi Narodów, podnosząc z uznaniem ożywiającą je chęć współpracy, która skłoniła je do wzięcia udziału w obradach".

Przewodniczący Delegacji Francuskiej na wszechświatowej konferencji gospodarczej, Jozet Caillaux.

Przemawiając dalej po francusku, król Jerzy oświadczył:

„Z najgłębszem wzruszeniem patrzę na Dostojne Zgromadzenie tak licznie reprezentujące koncepcje jeszcze o wiele większe, w których zawarte są nadzieje i życzenia całego świata. Świat cały cierpi dzisiaj skutkiem wielkiego niepokoju i Wąs, Panowe, częła zadanie ciężkie, którego nie można będzie dokonać bez dobrej woli i szczerej współpracy. Wyciągam do Was rękę i z całego serca życzę, ażeby wysiłki Wasze doprowadziły do pomyślnego wyniku, na który wszystkie narody świata oczekują z niecierpliwością".

Ciągnąc dalej po angielsku, król stwierdził istnienie szczerych chęci osiągnięcia porozumienia. Wzrastająca ciągle liczba bezrobotnych jest dla mnie przedmiotem ustawicznej troski podobnie chyba, jak i dla wszystkich tu obecnych. Dla tego też odwołuję się do wszystkich, ażeby zechcieli szczerze współpracować dla dobra całego świata. Podkreślając następnie, że naturalne bogactwa świata dalekie są od wyczerpania i że człowiek niewątpliwie zdolen jest je wykorzystać dla celów postępu i cywilizacji. Król zaznaczył, że nadmiar produkcji sam przez się stworzył nowe zagadnienia, a jednocześnie stał się ponownem potwierdzeniem wzajemnej zależności narodów i warunkowości i współdziałania. Obecnie nadeszła okazja do zastosowania tych obserwacyj w służbie dla ludzkości.

Król zakończył swe przemówienie wyrażeniem życzenia, ażeby wyniki prac konferencji wprowadziły świat na drogę dobrobytu, postępu i ładu.

Mowa Mac Donalda

Witając delegatów, przybyłych na konferencję premjer Mac Donald oświadczył, że doniosłość celów konferencji potwierdzona została przez fakt, że wszystkie kraje przyjęły przesłane zaproszenia. Przypominając cierpienia całego świata w latach ostatnich premjer wspomniał o zniżce cen, która zwiększyła brzemię długów światowych, o wszelkiego rodzaju ograniczeniach w handlu międzynarodowym, o ogólnem niemal porzuceniu parytetu złota, o wzroście liczby bezrobotnych, dochodzącej ostatnio do 30 miljonów, oraz o innych niepomyślnych objawach. Tak dalej trwać nie może — oświadczył premjer — najwyższy czas powrócić do stanu normalnego, inaczej życie samo zbuntuje się i siły, rozpętane przez rozpacz, zniszczą cały dorobek przeszłości.

Konferencja obecna jest następstwem prac, prowadzonych w Lozannie, dzięki którym Europa została uratowana od niezwłocznej ruiny finansowej. Jedna z przyczyn ostatniego pogorszenia sytuacji jest fakt, że poszczególne państwa miały całkowitą swobodę prowadzenia polityki protekcjonistycznej, co zwiększyło jeszcze ogólne trudności. Doświadczenie ostatnich lat wykazało, że ścisłe narodowa polityka gospodarcza niechybnie rujnuje i tyci, którzy ją prowadzą. Żaden naród nie może się wzbogacać kosztem innego narodu. Lepszem już byłoby zaprowadzenie jedności gospodarczej na całym świecie. Współpraca międzynarodowa jest najlepszą drogą do podniesienia się narodowego, zaś naród, który troszczy się o siebie w sensie międzynarodowym, kierować będzie światem i iść na jego czele, a zarazem przyczyni się do dobrobytu innych. Zebraliśmy się tu dla osiągnięcia międzynarodowego porozumienia. Jeżeli zdołamy dokonać tego zadania, poszczególne rządy będą musiały stawić czoło zagadnieniom własnej polityki wewnętrznej i przemysłowej.

Jeżeli uczestnicy konferencji zdołają zrozumieć, że trwałe dobro jednego zależy od trwałego dobra wszystkich i jeżeli zdecydują się współpracować nad zawarciem układów, które umożliwią powrót dobrobytu, to wówczas dopiero będzie można powiedzieć, że konferencja osiągnęła powodzenie i oczekiwania całego świata nie były daremne. Nie powinniśmy przegrać. Ci, którym towarzyszy powodzenie, powinni podjąć dzieło jak ludzie przyzwyczajeni do zwycięstwa.

Wzywam więc wszystkich delegatów do przedstawienia ich propozycyj w formie możliwie konkretnej, ażebyśmy mogli bez straty czasu rozpocząć badania możliwych zarządzeń bądźto w dzisiejszych wyjątkowych okolicznościach, bądź to na dalszą przyszłość.

Niechaj ta konferencja natchnie nową odwagą i nowem zaufaniem świat cały, niech będzie kresem naszego błądzenia po omacku i nieudolnej polityki.

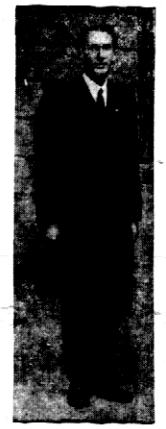

Przewodniczący delegacji niemieckiej na konferencji gospodarczej w Londynie, burmistrz Hamburga Krogmann.

DELEGACJA POLSKA NA KONFERENCJI.

LONDYN. PAT. — Pełnomocnictwa delegacji polskiej na Konferencję Gospodarczą nie są kompletne, to znaczy, że delegacja polska upoważniona jest jedynie do wzięcia udziału w konferencji lecz nie do złożenia podpisów pod ewentualną umową, jaka może wyniknąć z konferencji.

W podobnej sytuacji, jak delegacja polska, znajduje się szereg innych krajów, których delegacje posiadają ograniczone pełnomocnictwa.

Wobec tego, że przewodnim konferencji posiadać będzie charakter polityczny, zaś delegacja polska ma charakter ściśle techniczno-fachowy, szef delacji polskiej nie czyni starań o wejście Polski w skład prezydjum konferencji.

NASTROJE.

LONDYN. PAT. — Reasumując przebieg pierwszego posiedzenia konferencji należy stwierdzić, że otwarcie jej nastąpiło w atmosferze bardzo suchej i bynajmniej nie uroczystej. Z nastroju, jaki panował na sali, trudno było wyciągnąć wniosek, że jest to konferencja międzynarodowa, zmierzająca do odbudowy gospodarczej całego świata.

W otwarciu Konferencji Ekonomicznej brało udział tylko po dwu delegatów z każdego z państw, reprezentowanych na Konferencji. Ponieważ miejsca przydzielone były według porządku alfabetycznego nazw poszczególnych narodów w języku francuskim, najlepsze miejsce w pierwszym rzędzie tuż obok tronu królewskiego, przypadło Albanji.

PRASA FRANCUSKA O KONFERENCJI.

PARYŻ. PAT. — Prasa francuska podkreśla trudności, jakie powstaną z chwilą otwarcia w dniu dzisiejszym konferencji londyńskiej w związku z protokułem przemowień i milczeniem, jaki delegaci wielkich mocarstw kładą na kwestję trwania przemówień. Nie są to jednak najważniejsze trudności, już dzisiaj, jak informuje korespondent „L' Intransigent", tworzą się bardziej lub mniej jawne porozumienia między państwowe dla przeprowadzenia wniosków, dotyczących rewaloryzacji złota, redukcji pokrycia złotego lub rozszerzenia zasady bimetalizmu. Moratorjum niemieckie rzuciło cień niepokoju. To postanowienie Rzeszy oceniają, jako rodzaj szantażu w obronie przed ewentualnem żądaniem obniżenia niemieckiej taryfy celnej. Z ogromu zagadnień konferencji wysuwają się na czoło 3 zasadnicze sprawy: mianowicie stabilizacja dewiz, konieczność podniesienia cen światowych i zagadnienia taryfy celnej. Sprawa długów wojennych, jako całokształt zagadnienia, ma być pominięta w czasie konferencji.

PESYMIZM FRANCUSKI.

LONDYN. PAT. — Delegacja francuska z premjerem Daladier na czele przybyła wczoraj wieczorem do Londynu w nastroju bardzo pesymistycznym. Francuzi nie oczekują powodzenia konferencji. Zdaniem delegatów francuskich, do zaciemnienia horyzontu poza sprawą długów i trudności stabilizacji walut przyczynia się nadewszystko niemiecka decyzja moratorjum dla długów zagranicznych. Francja zdecydowana jest nie dopuścić do bezkarnego zatrzymywania przez Niemcy obsługi pożyczek Dawesa i Younga i grozi sankcjami.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

LONDYN. PAT. — Prasa angielska w artykułach powitalnych wita wszechświatową konferencję monetarną i ekonomiczną, wskazując na jej „hmrzymie znaczenie dla uzdrowienia kryzysu ogólno - światowego, którego najbardziej widomym objawem jest 30-miljonowa rzesza bezrobotnych. Dzienniki życzą konferencji powodzenia, lecz poprzez życzeniu te przebija ogólna nuta pesymizmu co do wyników konferencji i obawy o dalszą przyszłość w razie jej niepowodzenia.

W oczekiwaniu na rezultaty konferencji londyńskiej

Czy wszechświatowa konferencja ekonomiczna w Londynie przyczyni się do zbawienia gospodarki świata? — Dotychczas było tak: kawa brazylijska spalana w piecu, celem sztucznego podniesienia cen; okręty w liczbie tysięcy ton stoją w portach bezczynnie, farmerzy amerykańscy wylewają nadmiar mleka, którego wartość równa się zeru i — setki tysięcy bezrobotnych stoją w kolejkach w oczekiwaniu darmowych obiadów.

Zamach na przewodniczącego Heimwehry

INNSBRUCK (Tyrol) PAT. — Dokonano tu zamachu na przewodniczącego Heimwehry, dra Steidlego. Z przejeżdżającego samochodu dano strzały, z których jeden zranił Steidlego w rękę. Po zamachu auto zwiększyło szybkość, unikając pościgu. Numeru samochodu nie zdołano sprawdzić, widocznie tabliczka była rozmyślnie zatarta. Przypuszczają, że zamach był zorganizowany przez narodowych socjalistów.

Zamach wywołał w Innsbrucku ogromne wrażenie. Dr. Steidle został ciężko ranny w przedramię i znajduje się obecnie w klinice chirurgicznej. W ciągu nocy policja, wspomagana przez oddział Heimwehry, obsadziła Dom Brunatny w Innsbrucku, przyczem aresztowano obecnych tam przywódców narodowych socjalistów.

Równocześnie obsadziła żandarmerja i wojsko główną kwaterę narodowych socjalistów.

Demonstracjami kierowali posłowie hitlerowscy. — Aresztowano 40 demonstrantów.

Do sklepu jubilera Futtermaisa w dzielnicy Meidling rzucono bombę. Wskutek wybuchu poniósł śmierć sam jubiler i jeden z obecnych w sklepie klijentów. Trzy inne osoby są ciężko ranne.

Do sklepu handlarzy produktów żywnościowych Deutscha w dzielnicy 20-tej, rzucono bombę z gazem łzawiącym.

Policja otrzymała wiadomości, że hitlerowcy zamierzają wysadzić w powietrze gmachy rządowe, zarządziła wobec tego rewizję wszystkich kanałów w Wiedniu i postawiła straże przy budynkach publicznych.

Rozruchy w Wiedniu

WIEDEN. PAT. — Wczoraj narodowi socjaliści urządzili demonstracje uliczne w różnych częściach miasta, m. i. przed uniwersytetem, ratuszem, parlamentem, na placu Szczepana itd. Policja rozpędzała demonstrantów, którzy rzucali zabki eksplodujące.

Policja obrzymała wiadomości, że hitlerowcy zamierzają wysadzić w powietrze gmachy rządowe, zarządziła wobec tego rewizję wszystkich kanałów w Wiedniu i postawiła straże przy budynkach publicznych.

SILVA RERUM

DALAJ LAMA LECI.

NIE TAKIE TO JEST PROSTE: ZOSTAĆ LOTNIKIEM!..

Kto z chłopców i młodzieńców nie marzy o karjerze lotniczej? Kto wogóle nie pragnąłby móc latać nad obłokami? Lotnik! Oto najbardziej poetyczny obecnie zawód! Oto — symbol bohaterstwa, prowadzącego do sławy!...

Nie każdy jednak wie, jakie próby musi przejść kandydat na lotnika i w jaki sposób wciąż odbywają się badania zdolności lotników.

O działalności Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich informuje **Gazeta Warszawska** (176):

A więc przedewszystkiem kandydat kierowany jest do gabinetu lekarskiego, zaopatrzonego w najnowocześniejszy aparat do badań lekarskich, między innemi jest tam taki dziwny przyrząd, który nazywa się cerebograf i kosztuje aż mało, aż więcej tysięcy niż tysiąc zł. za sztukę do badania serca.

Podczas tych wszystkich szczegółowych badań musiał przeciętnie 20 proc. kandydatów.

Bagatela: dwadzieścia procent kandydatów odpada już po pierwszych badaniach, dotyczących sprawności serca, to są początki. Oprócz człowieka serca lotnik musi posiadać doskonały wzrok:

Jeśli kto posiadał przysłowiowe sokole oczy — to właśnie on zabłądzi w przestworzy — lotnik. Z tej racji badania wzroku, przeprowadzane na oddziale ocznym, są znacznie dokładniejsze i ostrzejsze, niż gdyby to miało, nawet odkrywane są w ten sposób skryte wady. W dziedzinie lotnictwa niemoże mieć odgrywa równie zdolność reagowania na twarde tło w nocy. W ciemnej kamerze umieszczone są przeróżne bryłki i zegary (tikle, zegarki, ułożone są na samolotach) najrozmaitszego w różnym stopniu. W ciemności widać najpierw jeden zegar, potem dały oko przykuwa Hitlera i Goebbelsa, charakteryzujące program politycznym stronnictwa rządzącego w Niemczech.

Jeszcze 30 proc. odrzuconych kandydatów!... Nie,— stać się lotnikiem — jest to zadanie nieladat!... Serce, wzrok, jeśli nawet są w porządku, nie decydują o przyjęciu kandydata... A nerwy?

Nie, lotnik nie może być nerwowy. Badanie zaczyna się od przechadzki kandydata po gabinecie w stroju... bez stroju. Ma to na celu badanie odruchów kończyn lotczyn, czy nie ma jakich objawów patologicznych pod tym względem, a potem cały szereg innych badań. Niektóre mają poprzeda charakter — mają pogawędki. Poziom ciśnienia jest potwierdzić, wyczerwania kształtu i elejtu.

Gdy kandydat szczęśliwie przebrnie przez wszystkie próby i stanie się lotnikiem, i wówczas będzie się stale znajdował pod obserwacją lekarską:

W pracowni podręcznej CBLL, robione są zdjęcia oczu i krwi. Gdy wylatuje się na małe mocza obecność cukru, białka, czy pasów — lotnik jest niedopuszczalne. Niemniej ważne są badania krwi. Powinna być zachowana pewna rdzy przy odchodzeniu, więc chodzi o stwierdzenie czy dawy ontbelk posiada dostateczną jej ilość, bowiem wywołuje zawroty głowy, zemdlenia serca i t.d. — co również stanowi powód, do czasowej przynajmniej dyskwalifikacji.

Badanie oddziałów ania rozrzedzonego powietrza na organizm ludzki, dokonywają się w specjalnej kamerze.

Jest b. dużo i wygląda trochę jak torpeda, a trochę jak łódź podwodna, może dlatego, że posiada okrągłe, z grubego szkła okienka, umożliwiające obserwację. Wewnątrz natomiast przedstawia się bardzo sympatycznie. Tiki tetie mały, biało lakierowany pokoik, z lekiem lekiem.

Za pomocą kamery przeprowadzane są również próby psychotechniczne. Okazuje się, że przy złyt dużych wysokościach lubiąc wykazują obojętność, upośledzenie zdolności przedsądzania wzniosów, a nawet niezdolność wyciągania.

Kto przejdzie przez taki filtr, może być dobrym lotnikiem:

Lecz, się przestawiam w ogólnych zarysach całokształt badań jest ich mnóstwo i są bardzo szczegółowe. Mają one jednak ogromne znaczenie — zezwalają na poświęcenie się lotnictwu tym tylko jednostkom, które wykazują się doskonałym stanem zdrowotnym, co daje poważny odsetek gwarancyj bezpieczeństwa przy lotach, a ponadto umożliwia ratowanie nad zdrowem tych, którzy już latają.

Lector.

Polskie projekty robót publicznych

GENEWA. PAT — Otrzymujący tu komitet studjów robót publicznych przy Lidze Narodów dokonał klasyfikacji przedłożonych mu przez różne państwa projektów robót publicznych. Komitet określił jako bezspornie opłacalne, a więc w pierwszym rzędzie zalecane, 12 projektów, w tem 10 projektów polskich. — Wśród nich wymienić należy budowę wodociągów (kosztem 79 miljonów fr. szw.) elektryfikację wielkich kolei pomocniczych (40 miljonów fr. szw.), sieć dalekobieżnych telegraficzną i telefoniczną (78 miljonów fr. szw.), roboty elektryfikacyjne (116 miljonów fr. szw.), rozszerzenie elektrowni w Stanisławowie (2 miljony fr. szw.) — gazyfikację Górnego Śląska (18 miljonów fr. szw.)

Zalecenia komitetu zamykają stadjum badań technicznych nad przedłożonemi dotychczas projektami. Stimsonowskie projekty, których zrzeszone podstawy

Przewiezienie zwłok posła afgańskiego przez Stołpce

STOŁPCE. W piątek dnia 10 czerwca br. przewieziono przez stację Stołpce w Berlinie. zapłombowanej trumnie kurjerem zwłoki posła afgańskiego, zamordowanego w

Przed międzynarodowym konkursem tańca w Warszawie

Panshan Dalaj Lama, Światobliwość i głowa buddystów tybetańskich, postanowił spróbować lotu na aeroplanie. Tydzień temu kranem najnowszej konstrukcyjnym i najbardziej zaufanym jednocześnie. Nic więc dziwnego, że postanowiło wjechać, czcząc tego, zdobywcę Dalaj Lamy, wywołało wielkie wrażenie w kraju. — Lama latał na amerykańskim aeroplanie i jak twierdzą, zchwycony jest swoją pierwszą próbą

SENAT AMERYKAŃSKI WOBEC HITLEROWCÓW.

WASZYNGTON. PAT. Senat odbył dziś dyskusję na temat prześladowania żydów w Niemczech. Sen. Robinson, ofiarował oświadczył, że Niemcy, nie zasługują na nazwał postępowanie hitlerowców wobec ludności żydowskiej przemawiającem i obmaszlewem. Sen. Ukraińsku politykiem — nazwał: Niemcy na zasadzie rządowego przestępcy i utemnikiem handlowych. W przemówieniu swem senator — Robinson przytoczył wiele wypadków Hitlera i Goebbelsa, charakteryzujących program politycznym stronnictwa rządzącego w Niemczech.

ZAMKNIĘCIE „DOMÓW BRUNATNYCH" W WIEDNIU.

WIEDEN. PAT. Policja wiedeńska — zamknęła dziś wszystkie „Domy Brunatne" t. j. siedziby hitlerowców w Wiedniu.

MASY SZARAŃCZYNA NADWARSZAWĄ

czy poprostu przelot wążek?

CO MÓWI NAUKA?

Jak donosi nasz korespondent, w niedzielę w południe ukazała się nad Grochowem dziwna chmura, która jak się okazało, nie była niczem innem jak masowym przelotem szarańczy. Tak przynajmniej zaopinjowano to niespodziewane zjawisko.

O rozmiarach tej chmury świadczy fakt, że przeciągała godzinę i dwadzieścia minut, licząc od strony lasu wawerskiego ku Rembertowowi i Utracie. Tymczasem mieszkańców okolicy stolicy przyległego patrzeć na przelot. Obawa rolników, by szarańcza osiadła na ich polach była płonna: przeleciała ona dalej. Po drodze zostały tylko niedobitki.

Wedle ostatnich informacyj nie zauważono dalszych jej śladów.

Wobec tak sensacyjnej wiadomości, jak otrzymana przez nas z Warszawy, udaliśmy się do opinji nauki: korzystając z obecności w Wilnie znakomitego entologa, **profesora Prüfera.** W swem laboratorjum podzielił się z wysłannikiem naszego pisma następującemi uwagami:

„Przelot szarańczy — mówił prof. Prüfer — na miejscu tak odległem od krajów nawiedzanych ta plaga, i w tej formie uważam za **conajmniej bardzo mało prawdopodobne. Mamy wrażenie,** że zjawisko, które tak zemocjonowało warszawskich wycieczkowiczów niedzielnych da się wyjaśnić w sposób daleko prostszy. Oto jeden z znamy wypadków nawiedzania nas przez szarańczę, to rzój mamy — acz rzadko — wypadki utworzenia się **stad czy chmur wałek.** Zwykłych naszych wałek. Lecą one wówczas jak szarańcza i mogą sprawić na laikach podobne wrażenie.

Czesto się coś podobnego zdarzało?

Nie dalej jak dwa czy trzy lata temu — ileśli mnie pamięć nie zawodzi. Było to pod Grodnem. Gazety wówczas zrobiły z tego sensację, szerząc nawet na wsi pogłoski, a zaniepokojeniu. Mają one jednak ogromne znaczenie — zezwalają na poświęcenie się lotnictwu tym tylko jednostkom, które wykazują się doskonałym stanem zdrowotnym, co daje poważny odsetek gwarancyj bezpieczeństwa przy lotach, a ponadto umożliwia ratowanie nad zdrowem tych, którzy już latają.

Lector.

SZKOŁA, PIĘKNE TEORJE I ŻYCIE

Na kursie wychowawczym, który się odbył w Grodnie 8 kwietnia r.b. Wiceprezydent Antoni Narwoysz wygłosił referat p.t. „Metodyka godzin wychowawczych". Referat ten został wydrukowany w ostatnim zeszycie Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego" i w ten sposób został udostępniony szerszym masom nauczycielskim i osób, interesujących się życiem szkolnem.

Referat zasługuje na szczególną uwagę, gdyż porusza zagadnienie nieżyłko „modne" (nasza szkoła jest bardzo lekkomyślną niewiastą, wciąż zmieniającą swe poglądy i niezawsze potrafi wskazać, kiedy występuje w jakiej roli. Odziaływanie wychowawcze musi być ciągłe i bardzo dyskretne, aby się nie zdegenerowało i nie stało się nudnem i bezcelowem i zerwanie nauczyciela, uważa go za wzór, godny do naśladowania i poznania. Przeżycia nauczyciela, mające charakter ogólniejszy: np. udział w walkach o wolność Ojczyzny, — budzą szczególne zaciekawienie i wyjątkowo oddziaływają na wyobraźnię młodzieży. Dzieci wprost domagają się od niektórych nauczycieli opowiadań o ich przeżyciach, — przejmują się niemi; — ale biada nauczycielowi, który zostanie przyłapany na bladze!... Tego młodzież nikomu nie wybacza!...

P. Wizytator A. Narwoysz dokładnie zarysowuje znaczenie i budowę godzin wychowawczych, — przemawia nie jako teoretyk, lecz jako praktyk dydaktyk-pedagog. Mówi wie, jakie wyniki są do osiągnięcia i do jakich celów należy dążyć. Referat jest bardzo treściwy i niezawodnie przyczyni się do rozstrzygnięcia wielu wątpliwości.

Bardzo ciekawe są przykłady pogadanek z uwzględnieniem poziomu zainteresowań młodzieży różnych klas. Oto naprzykład, temat: „Józef Piłsudski. 19 marca 1920 r.

„Kl. III — IV. Lata dziecięce i szkolne Ziuka. Jego przeżycia ówczesne i marzenia o wolnej Polsce i wypędzeniu Moskali. Dzieci winny wczuć się w to, jak ten chłopak, taki sam jak szkolny, jak i oni, trawił w sobie ogień miłości Ojczyzny i nienawiść do wrogów i pracy dla Niej, i doprowadził ją do skutku, a jako wzmik pogawędki: — hądźmy wszyscy małym Ziukami.

Kl. V — VI — to fragmenty z Jego prac i walk, z Jego cierpień i bojów, bo narastania bohatera winno skupić uwagę klasy i dać temat do dyskusji, kogo i kiedy nazywamy bohaterem.

Kl. VII — VIII. Józef Piłsudski, jako mąż stanu — organizator życia państwowego Polski. Symbol wielkości narodu — jego znaczenie znaczenia jednostki w dziejach i wielu z ten związanych zagadnień historjozoficznych i społecznych.

Podany przez Pana Wizytatora schemat pogadanki wychowawczej na temat życia i działalności Marszałka Piłsudskiego, wykazuje tak wielkie pedagogiczne doświadczenie, autora referatu, jak i poważne wymagania w stosunku do wychowawców. Czy w naszych szkołach wielu się znajdzie nauczycieli, zdolnych do przeprowadzenia bez zarzutu podobnej pogadanki na trzech różnych poziomach?

Już ten schemat wykazuje, jaki powinien być stosunek nauczyciela do młodzieży. Pan Wizytator mówi dalej całkiem wyraźnie:

„Ujmując rzecz schematycznie, powiemy:

w kl. III — IV — nauczyciel jest kochającym i wyrozumiałym ojcem, niekiedy narzucającym swe zdanie,

w kl. V — VI — umiejętnym kierownikiem i organizatorem dyskretnym, podporządkowującym sobie wychowańców mocą uznanego autorytetu i przewagi intelektualnej i moralnej,

i w kl. VII — VIII — serdecznym starszym d r u h e m, przyjacielem i doświadczonym doradcą młodzieży...

Trudno o bardziej trafne określenie stosunku nauczyciela do młodzieży szkolnej. To określenie dotyczy nietylko godzin wychowawczych, ale wogóle pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole średniej. I znowuż: wymagania są niebagatelne!...

Właśnie chcesz się należy, iż przedstawiciel władz szkolnych wysunął te wymagania. Kto zatem, jak nie wysoki urzędnik w dążeniach wyższego kierownictwa. Wymaganiom, wypływającym z tez p. Wizytatora A. Narwoysza, odpowie nauczyciel z powołania, powaźnie traktujący swe zadanie i mający znaczenie doświadczenia życiowe. Powiedzmy wyraźniej: człowiek starszy. Takie określenia, jak „ojciec", „doświadczony doradca" — są jeszcze zbyt wymowne, aby przy tym wszystkim stawiać w zarodku przez większość delegatów zjazdu stłumiona.

J. K.

Rozmowa z posłem Wiślickim

Korzystając z pobytu p. posła Wiślickiego na Zjeździe Kupieckim żydowskiego ziem północno - wschodnich, poprosiliśmy go o wypowiedzenie swego zdania na do wartości praktycznej odbytego jego się obecnie zjazdu dla polepszenia stosunków gospodarczych Prusami.

— Zjazd Kupców Żydowskich, 4-ch wojewódzkie — rozpoczął p. poseł — odbywa się w zasięgnięciem stadjum przeszywanego przez nas w Wilnie zwiastowego. Siedzimy nad bezagiem przepasani. Lata, musieliśmy niepomyślnego wskutku może wszystkie bezpowrotnie w otchłań. Jestem jednak optymistą. Wiem, że dla ratunku zjazd, reprezentujący prawie wszystkie miasta i miasteczka tych ziem, przy życzliwem poparciu Rządu udziała może wiązać, nie odłożyłaby się obecnie Lewalnym i zwołania rokowań konferencja gospodarczą. Nie przez tego, być może, że jurmanie, odrodzenia gospodarczego pokoje cam się — a bardzo Londynu i Berlin — ale dla blask tej przemiany [illegible] starzy, bo mają rodziny, bo nie wahają się wychowywać po kilkoro dzieci, za które, jak za to, że tych krymanałów [illegible] — muszą płacić i dlatego są starzy, bardzo starzy, a to przy dzisiejszej złych wiejskich [illegible] w oczach właścicieli — nieważtarni i nieważtarni zmarszczkami pokrywa młode skądinąd twarze nauczycielskie.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, J. K.

„Pentezylea" Kiełsta na „Środzie"

Przemówienia na solnym Środa była zdala i tych, ulentety w ratuszu, rolnych rzadkich, które poczęstują w pamięci, jako pomysł dobrobyt artysłowny wojewódzkiego inutorów. Już samo zapomnienie środowej pałdziernicki Kiełsta, z służąc na porywczą ocenę. Tembardziej skoro poznanie to dokonało się przez świetny przekład Wiosła Hubertowa. Ale, jak to zwykle bywa, ten przekład, że stwierdzenie, że się w tych wiersach nie czuło „ziemiaka". Zd wolo się, że tak właśnie i to jest tym jeszcze [illegible] mogły. Hulewicz jest wybitnym cytatem. Czytuje swoje wiersze dziąd i uczenie, a zawsze najwierniej, co nie przeszkadza [illegible] — nie przeszkadza [illegible] wyrzuca [illegible] [illegible] [illegible]

ELIZABETH ARDEN
LONDON
Niezrównanej dobroci preparaty „Venetian" do pielęgnowania i udelikatniania cery
poleca
Wyłączna Agentura w Wilnie
PERFUMERIA
J. Prużan
UL. M. CHKIEWICZA 15
vis a vis Hotelu „Georges"
Egz. od r. 1890. Telefon 4 82.
Sprzedaż detaliczna według cennika fabrycznego.

Energiczny samodzielny akwizytor
kontentujący się małemi zarobkami potrzebny zaraz Redakcja „Słowo" pod „Słówko".

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gintult-Gintyłło
przeprowadził się
na ul. Gdańska, Nr. 1 (róg Wileńskiej)
tel. 15-16.

baranowicka

— OFIARA MATURY. Olimpja Żołnierkiewiczówna uczennica szkoły handlowej, wobec niezdania matury popełniła samobójstwo przez otrucie się estezją.

Ofiarę zaczęła Żołnierkiewiczówne odwiezioto do szpitala Miejskokomunalnego.

— ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. W dniu 18 b. m. o godz. 11 rano w sali kina Apollo odbędzie się walny zjazd związku młodzieży ludowej z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie zjazdu i wybór prezydjum. Przemówienia powitalne. Sprawozdania organizacyjne. Wybór zarządu Powiatowego i Komisji Rewizyjnej.— Program pracy na najbliższy okres czasu. Sprawozdanie z poszczególnych Kół i wolne wnioski.

— ZAMYKAĆ CHLEWY. W nocy na 9 czerwca mieszkańcowi wsi Lawrynowicze gm. Darewskiej J. nowi Szelawo skradziono z niezamkniętego chlewu krowę wart. 100 zł.

— UMARŁ OD PSZCZÓŁ. W dniu 8 b. m. mieszkaniec wsi Łochriw gm. Nowa - Mysz Jan Szuszko zaproszony został do swego sąsiada Mikołaja Sliży, celem zebrania pszczół, które po wymyciu zagnieździły się na strychu u Sliży. Szuszko widocznie nie umiejąc się obchodzić z pszczołami został przez nich tak pokąsany, że zasłabł i zmarł.

— CZYJE DZIECKO? W dniu 9 b. m. Dawid Lapowecki zamieldował, że służąca jego Marja Horodyłko odchodząc ze służby w dniu 8 czerwca pozostawiła u niego dziecko.

stołpecka

— ŚWIĘTO SPORTOWE. Dnia 9 — 10 czerwca bieżącego miesiąca zarosły się od wtorku święto. Jej to było święto, próba jej sił fizycznych, tężyzny młodych. Dużo ich stawiało. Dołączyli się starsi: Strzelec miejscowy, KPW i inni! Tak dzień ten stał się świętem ogólnem.

Zagaiwszy święto Dyrekcja Gimnazjum ścisłej i efektnej współpracy miejscowej komendy P. W. Przewinęło się przez boisko około 120 osób. Wszyscy oni gorąco pragnęli zdobyć odznakę sprawności. — PP. por. Sowa, prof. Chałupnik i Rutkowski mieli pracy wtroć. Wszystko odbyło się sprawnie. Rozpromienione i zadowolone miny uczestników stały się dla kierowników tej pracy nagrodą. Takie święto, zespalające pięćdziesiątkę z takimi powyżej czterdziestki to dla młodzieży jest jedno z najlepszych szkół wejścia na życie, na starszych to zdobycie pewności, że dorobek tej pracy, opiekę nad kulturą państwową w godne oddadzą ręce.

Organizatorom — pp. dyr. Smotrowi, por. Sowie, por. Chałupnikowi, Rutkowskiemu należy się wdzięczność, że tylu zdołali na starcie skupić zawodników, zawodników zaś, że uczcze swój obywatelski spełnili obowiązek. Umiłali uczestnikom i tak już przejętym tym dniem czas orkiestry wojskowe i kolejowa.

nowogródzka

— ZJAZD STAROSTÓW POWIATOWYCH WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO. W dniu 12 b. m. rozpoczął się w Nowogródku pod przewodnictwem p. wojewody Świdzińskiego zjazd starostów powiatowych wojew. Nowogródzkiego, poświęcony omówieniu aktu łożych spraw administracyjno - gospodarczych. Ze względu na znaczną ilość spraw, zjazd przeciągnie się na dzień 13 b. m.

— WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRÓDKU. W niedzielę dnia 25 czerwca b. r. w sali konferencyjnej starostwa powiatowego, o godz. 15-tej odbędzie się walne zebranie oddziału Nowogródzkiego Oddziału Zw. Strzeleckiego. Na porządku dziennym sprawy:

1) wybór przewodniczącego zebrania, — 2) odczytanie protokółu poprzedniego zebrania. 3) sprawozdanie prezesa zarządu i skarbnika. 4) odczytanie protokółu komisji rewizyjnej. 5) wybory zarządu i komisji rewizyjnej i 6) wolne wnioski.

— LOTERJA FANTOWA III DRUŻYNY HARCERSKIEJ IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W dniu 8 b. m. III drużyna harcerska im. Marszałka Piłsudskiego w Nowogródku, urządziła loterję fantową. Osiągnięto blisko 82 zł. czystego zysku, — który przeznaczono na rzecz drużyny.

— ZATONIĘCIE DZIECI. W dniu 10 w rzece Pronsza, niopaj dwuletni Kozik Mikołaj ze wsi Ujskie gminy zdzięciolskiej.

W dniu 11 b. m. utopiła się w rzece — przepływającej przy wsi Pierzaże gminy dworzeckiej 3 letnia Janina Borowska.

Wypadki są kłosnymi przykładem niedozoru dzieci przez rodziców na terenie wsi.

— DZIŚ „MADEMOISELLE" VERNEUILLA. Dziś w kinie miejskiem, w czasie, Wileński Teatr Objazdowy wystawi sztukę Verneuilla p. t. „Mademoiselle".

Dźwiękowe kino „APOLLO"
DOMINIKAŃSKA 26.
IWAN MOZZUCHIN i SUZY VERNON
we wzruszającym filmie pełnym prawdy, życiowej dramacie, którego akcja odbywa się na płonących piaskach pustyni.
Sierżant „X"
„Człowiek, który umarł dla świata".
Nadprogram TYGODNIK FOXA.
Wstęp od 50 gr.

OBWIESZCZENIE

W myśl § 83 Rozporz. Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62/32 poz. 580) — 3 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż w terminach niżej podanych odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, zajętych u rolnych dłużników na pokrycie należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli:

1) Dnia 14 VI. r. b. o godz. 10 w lokalu Urzędu przy ul. Wingry Nr. 6 a) w pierwszym terminie od ceny zaofiarowanej sprzedane będą: lampy, garnitur, śrubsztaki, imadła, kredens, samowary, szeląg, krzesła, b) w drugim terminie od ceny zaofiarowanej — żyrandole, płyty gramofonowe, lustra, koszule męskie, biurko, lada, kredens, zegary, otomana.

2) Dnia 15 VI. r. b. o godz. 10 w lokalu byłej restauracji „Polonja" w Wilnie w drugim terminie od ceny zaofiarowanej, stołki, krzesła, fotele, kredens (buffet), lada i kanapy.

(—) W. Bronakowski Kierownik Urzędu.

„HELIOS" premjera Najnowszy przebój! Zawsze porywający i uroczy **RAMON NOVARRO** w swej ostatniej kreacji miłosnej **NAUCZ MNIE KOCHAĆ** Sport — Miłość — Wesołe życie ziemej młodzieży. Ceny zniżone

„CASINO" Tylko ostatnie dni! Najnowsza komedja z p. t. **Adjutant Jego Wysokości** oraz najnowszy dod. dźw. Pat'a **VLASTĄ BURIANEM** CENY ZNIŻONE Dz. balkon 25 gr. Dz. parter 54 gr. Następny program: Film tajemnic jogów „CHANDU"

„PAN" Ostatnie 2 dni **SZALONY KARNAWAŁ**

Wkrótce: Bohaterski film, odsłaniający kulisy stolicy filmu Hollywood, jej tajemnice i intrygi **„Eskadra straceńców"** Film, który przewyższa wszystko, widziane dotychczas! Niebywała technika zdjęć! Mistrzowska reżyserja! — Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Natychmiast bezpłatnie 36 tomów pism WŁ. ST. REYMONTA

w wykwintnem wydaniu na bezdrzewnym papierze otrzyma w całości każdy nowy prenumerator

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

który wpłaci na konto P. K. O. 143 lub bezpośrednio w administracji w Warszawie (ul. Zgoda 12) roczną prenumeratę „Tygodnika Ilustrowanego" wraz z świetnym magazynem ilustrowanym „Naokoło Świata" oraz bezpłatnym dodatkiem książkowym, obejmującym co miesiąc 250-stronicowy tom wyborowej powieści.

Nietylko jednak prenumerator, który wpłaci pełną prenumeratę roczną, może otrzymać tak wspaniały dodatek: pragnąc umożliwić najszerszym warstwom czytelników możność pozyskania dla swej bibljoteki dzieł znakomitego pisarza, wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego" wprowadza następujące kategorje nowych prenumeratorów:

Każdy nowy prenumerator, który wpłaci roczną prenumeratę w wysokości zł. 88.— otrzyma natychmiast następującą kolekcję „Pism" Reymonta w 36 tomach:

KOLEKCJA „A". „Pielgrzymka do Jasnej Góry", „Komedjantka", „Fermenty", „Nowele t. I", „Nowele t. II", „Lili", „Sprawiedliwie", „Ziemia obiecana", „Z pamiętnika", „Marzyciel", „Wampir", „Z ziemi chełmskiej", „Chłopi", („Jesień", „Zima", „Wiosna", „Lato"), „Ave patria".

Każdy nowy prenumerator, który wpłaci półroczną prenumeratę w wysokości zł. 44.—, otrzyma natychmiast następującą kolekcję „Pism" Reymonta" w 18 tomach:

KOLEKCJA „B". „Fermenty", „Lili", „Sprawiedliwie", „Ziemia obiecana", „Chłopi" („Jesień", „Zima", „Wiosna", „Lato") „Ave patria".

Każdy nowy prenumerator, który wpłaci kwartalną prenumeratę w wysokości zł. 22.—, otrzyma natychmiast jedną z następujących (do wyboru) „Pism" Reymonta w 9 tomach.

KOLEKCJA „C". „Pielgrzymka do Jasnej Góry", „Nowele t. I", „Nowele t. II", „Z pamiętnika", „Marzyciel", „Wampir" „Z ziemi chełmskiej".

KOLEKCJA „D". „Lili", „Sprawiedliwie", „Ziemia obiecana", „Ave patria".

KOLEKCJA „E". „Pielgrzymka do Jasnej Góry", „Nowele t. I", „Nowele t. II", „Ziemia obiecana".

KOLEKCJA „F". „Pielgrzymka do Jasnej Góry", „Sprawiedliwie", „Lili", „Z pamiętnika", „Marzyciel", „Wampir", „Z ziemi Chełmskiej".

Przesyłając lub wpłacając pieniądze należy wyraźnie zaznaczyć, jakiej kolekcji życzy sobie prenumerator.

Nowi prenumeratorzy, którzy zaprenumerują „Tygodnik Illustowany" od 1 lipca, otrzymają bezpłatnie początek nowej, drukującej się właśnie powieści

Andrzeja Struga „MILJARDY"

A jednak, każdy kto przeczytał uważnie ten prospekt, musi przyjść do przekonania, że najlepszy uczyni interes, wpłacając niezwłocznie całoroczną prenumeratę, gdyż za zł. 88.— otrzymuje następujące bogactwo treści:

1) 52 zeszyty „Tygodnika Illustrowanego" przez cały rok co tydzień
2) 12 zeszytów „Naokoło Świata" przez cały rok co miesiąc.
3) 12 tomów „Bibljoteki Tygodnika Illustrowanego" przez cały rok co miesiąc.
4) 36 tomów „Pism" Wł. Reymonta natychmiast.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Pianina T. BETTING i K. IA. PEISDER uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty — wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abel.

Lokale

Poszukujemy na kilka miesięcy dla bardzo solidnej osoby 2 pokoje z sypialnią i kuchnią, umeblowane z pościelą, z wygodami i łazienką. Nie wysoko w śródmieściu. Adres z podaniem warunków nadsyłać personalnie do Firmy St. BAREL Wilno, ul. Mickiewicza 23

Z powodu wyjazdu mieszkanie 4 pokojowe z wygodami do odstąpienia od zaraz. Wiwulskiego 6 c m. 16 od 4 do 6 pp.

MIESZKANIE 3 i 5 pokojowe do wynajęcia. Kasztanowa 4.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być z kuchenką. Uniwersytecka 9 m. 15

Posady

POTRZEBNA inteligentna osoba do dziewczynki lat 12 — 2 biegła w rachunkach angielskiego, francuskiego lub niemieckiego. — O warunkach dowiedzieć się Księgarnia „Lektor" Mickiewicza 4

Potrzebna gospodyni kucharka do dworu. Zgłoszenia osobiste wtorek, środa 2—4 pp. Ogród. Sowalska 5, Siestrzeńcewicz — pisemne: Horodeł p. Dokszyce, Węgłowolańczewo.

Gospodyni znająca się dobrze — wszechstronnie na gospodarce wiejskiej z gotowaniem. Rekomendacje i świadectwa wymagane. Zgłaszać się do 20 czerwca — Żygmuntowska № 8 m. 6

Samotny poszukuje służącej do wszystkiego. Z dobrem gotowaniem. Adres w Administracji „Słowa"

Letniska

DANIUSZEW MAJĄTEK LETNISKO pensjonat — 3 km. — Daniuszew — Kiernowska stacja Smorgonie. Plaża, kąpiele, tenis.

LETNISKO w nowowym lesie nad jeziorem Miastkiel — 3 kl. od Narocza. Obfite i smaczne odżywianie. Czółna i kąpiele. Rybołóstwo, polowanie i grzybobranie. Strona 2 m. 15 (róg Mickiewicza) od godziny 3 do 6

Letnisko w zacnowym lesie pokoje z balkonami i werandami, można z kuchnią lub z całodziennem utrzymaniem 4 zł. dziennie. 10 minut drogi autobusem lub statkiem Jerzmanówka — kolonja „Zgoda" Zajączkowska.

LETNISKA do wynajęcia w majątku 6 klm. od Wilna. Dowiedzieć się tel. 1134

Tanie letnisko 1 i 2 pok. do wynajęcia. Biskio Wilna, miejscowość przeciliczna rzeka i las już koło domu — Pokoje słoneczne ślicznie z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się prosę w Administracji „Słowa" Zamkowa 2.

POKÓJ LETNISKO lub dwa, z dużą werandą, obok lasu, do wynajęcia tanio. Zakręt — ul. Letnia 6 m. 1. Dowiedzieć się od godz. 12 do 5 po poł.

POSZUKUJĄ PRACY

RODOWITA FRANCUZKA władająca niemiecki i angielskim poszukuje na lato posady nauczycielki — Św. Jerski zaul. 3 m 3

Maturzysta gim. OO. Jezuitów — posiadając kondycji na lato, bardzo dobre referencje Kasztanowa 3 m. 11 od 9—11 i 6—8

Młoda osoba władająca biegle jęz. angielskim i francuskim poszukuje posady na lato. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla „Zet".

DOŚWIADCZONA wychowawczyni — z dobrym akcentem polskim poszukuje posady, przy dzieciach. Posiada świadectwa. Dobrowskiego 12 m. 3.

Rolnik z fachowem wykształceniem, wykwalifikowany we wszystkich gałęziach rolnictwa poszukuje zajęcia natychmiast. Najlepsze referencje. Oferty w Adm. „Słowa" pod № 35442

Poszukuję jakiejkolwiek pracy. — Zaam gospodarstwo wiejskie. Zaam dobrze kuchnię, mogłabym się zająć domem gospodarstwem albo pilnowaniem mieszkania. Wymagania najskromniejsze. Świadectwa i referencje poważnych osób. Ul. Bakszta 11 m. 3-A

Były urzędnik pocztowy, pisze na maszynie poszukuje posady biurowej ekspedjenta lub innej. Oferty do Redakcji „Słowa" pod „Młody"

Młody, uczciwy chłopiec (skończone 5 oddz. szk. powsz.) prosi o jakąkolwiek pracę. — Adres Wikszniańska № 117.

Były podoficer zawodowy, ochotnik W. P., długoletnia praktyka biurowa w dziale rachunkowo-kasowym, posiada dobre świadectwa i referencje poszukuje jakiejkolwiek pracy — biurowej, leśniczego, gajowego — ekspedjenta lub innej pracy. — W miejsce lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa" pod „F. T."

Cement Hurtowa sprzedaż **M. Deull** Wilno, Jagiellońska 2, tel. 8-11

PENSJONAT W ANDRZEJKOWIE nad **ŚWITEZIĄ** WANDY KULWIEĆ FRYDRYCHSOWEJ otwarty będzie od 15 czerwca. — Pokoje słoneczne, wspólny salon i taras, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto. Dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4.— i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Waśowa koło Nowogródka, Andrzejkowo

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych same środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Radje wileńskie

WTOREK, dnia 13 czerwca

7,00 — Czas.
10,00 — Transm. nabożeństwa Ormiańskiego z Kutna
11,57 — Czas.
12,25 — Audycja dla poborowych
15,20 — Program dzien.
15,25 — Giełdy rolna.
15,35 — Płyty.
15,55 — Komunikaty
16,00 — Koncert solistów.
17,00 — Pogad. muzyczna.
17,15 — Koncert symfoniczny.
18,15 — Odczyt.
18,35 — Wiad. hist.
18,40 — Odczyt literack.
18,55 — Rozmaitości.
19,05 — Odczyt.
19,20 — Płyty
19,40 — Na wiadomości.
20,00 — Godzina żyrandol.
20,50 — Dziennik wieczorny
21,00 — Wiad. roln.
21,10. — Koncert.
21,30 — Pieśni.
22,00 — Audycja literacka.
22,35 — Kom. meteor.
22,40 — Muzyka taneczna.

WANDA DOBACZEWSKA 42

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

— Nie gniewaj się. Ty jesteś taki gwałtowny... Ja mówię z braterskiej życzliwości... No, idę zagrać w bridża; a pomyśl nad mojemi słowami.

Potoczył się w kierunku zielonego stolika. Kaźmierz Wołowicz postał jeszcze chwilę, mruknął coś przez zęby i chciał przejść z powrotem do salonu, gdy drogę zastąpił mu Żozio i zaczął niby od niechcenia...

— Wujaszku, ja trochę słyszałem, co mówił wuj Apolinary o elementach wywrotowych w Straży. Zarzut najzupełniej niesłuszny. Jeśli nawet i zdarzy się coś podobnego, przy tak energicznym, inteligentnym komendancie, jak Żołądź, niema podstaw do poważniejszych obaw.

Wołowicz aż przystanął ze zdumienia.

— A ty skądże znasz Żołądzia?

— Ach, poznałem ostatnio w Wilnie.. Wypadkowo spotkałem w restauracji... Był z Żebrowskiemi i z Żoną...

— Taak?

— Muszę przyznać, że podobał mi się. Ciekawie sobie porozmawialiśmy... A nazajutrz, tak, po kawalersku, pohulaliśmy trochę...

— Ty? Z nim?

— No, tak.. Czemużby nie? Poszliśmy do Polonii... w sześciu... Chciałem skomunikować go z paru młodszymi ziemianami... prosił mnie o to.. A że przy kieliszku najłatwiej.. Był bardzo miły.... nawet, wyobraź sobie wujaszek, sam za wszystkich uregulował rachunek.. A słono wypadło.. Ja nawet nie rozumiem skąd jego stać na to... Myślałem, że jest opłacany skromnie...

Wołowicz zagryzł usta i zacisnął mocno rękę na poręczy krzesła, ale odpowiedział spokojnie.

— Nie wiem skąd wziął na to i nie moja to sprawa. Prawdopodobnie, dla niemądrego gestu, skazał się na ciężką biedę do końca miesiąca. Nie mogę wtrącać się w takie rzeczy, tobie się tylko drażnię, że przyjąłeś tę łundę.

Żozio uśmiechał się coraz złośliwiej.

— No, skoro mu na tem tak bardzo zależało... Zresztą.. dziś on mnie... jutro ja jemu... Kto wie.... może niedługo zrównamy się towarzysko... może spowinowacimy się... Dlaczegoż miałbym..

— Co przez to rozumiesz?

Ton głosu Wołowicza był tak ostry, że Żozio speszył się trochę..

— Nic szczególnego, wujaszku. Tak sobie powiedziałem. Żołądź coś mi wspomniał, że miał w Wilnie porobić jakieś zakupy.. W związku z marszem.. Nie pamiętam dokładnie. Może dlatego miał większą gotówkę?

Wołowicz zmierzył Żozia od stóp do głowy, odsunął krzesło i odszedł z głębokim niesmakiem i wielkim niepokojem w duszy. Teraz już, przez całe popołudnie, gdziekolwiek się ruszył, szło za nim spojrzenie świdrujących oczu siostrzeńca i jego, przez zęby cedzony głos.

Wołowicz poprostu nie mógł się opędzić od natrętnych myśli, niejasnych przypomnień, mętnych podejrzeń.. Żołądź zapłacił słony rachunek za sześć osób i miał sobie wysygnowane pieniądze na zakupy.. i miał także tamte, świetlicowe. — Dość dużo podjął w ostatnich czasach.. A tamte dęty, obliczone zbyt hojnie? A plecaki? I to wieczne przerzucanie pieniędzy z pozycji na pozycję... I to nawykowe zwlekanie ze zdaniem rachunków, z wszelkiem wyliczeniem się? Czyżby Żołądź by.. niezupełnie.. pewny? Czyż by naprawdę? — Wołowicz poczuł nagle, że ta myśl, nareszcie jasno sformułowana, właściwie prześladuje go już od tygodni. Ale pierwszy raz sprawiała mu wręcz cierpienie. — Dlaczego ja się tem tak przejmuję? — pytał sam siebie, chodząc między objedzonymi i opitymi gośćmi, biorąc coraz niklejszy udział w gasnących rozmowach. — O co mnie chodzi? Nawet... jeśli.. Żołądź nie jest moim krewnym.. nie ponoszę za niego żadnej osobistej odpowiedzialności.. Jeżeli tamto okaże się prawdą, zwrócę się do kordnedy Dzielicicy... Zwolni się chłopca, bo cóż po jego energji, przedsiębiorczości, — jeśli... Zwolni się go; niech wraca, skąd przyjechał i koniec.

Tak myśląc, czuł Wołowicz, że jednak nie koniec. Coś jeszcze w tem wszystkiem tkwiło; coś bolącego, jak cierń. Co bredził Żozio o jakiemś powinowactwie? Aluzja była wyraźna... Ależ on chyba nie mógł myśleć o... Nie, skądżeby. Niemożliwe.

Wołowicz poczuł zimny pot na czole. Przeszedł do bocznego saloniku. Chciał chwilę zostać sam. Tu zapalono już światła, bo było mroczno od rosnących pod oknami dużych kędzierzawych kasztanów. Na wygodnej kuszetce drzemała zapomniana przez wszystkich Prababunia, a pod oknem stała Zonia z Lilką Lasocką, obie rozpromienione, różowe, coś sobie wzajem na ucho szepczące. Wołowicz stanął w drzwiach i wpatrzył się w córkę. Wyglądała ślicznie w sukience szafirowej z lekkiego matowego jedwabiu... bardziej niż kiedy przypominała matkę.. I natężony wisiorek brylantowy wyciągnięty zbytnica, wiedziała, że ojciec nawet za to pogniewać się nie potrafi... nawet za gospodarzenie wśród pamiątek, pozostałych po zmarłej... A za to potrafiłby się rozgniewać? wobec jakiego żądania zdobyłby się na opór? Gdy by rozkapryszona królewna zażądała gwiazdki z nieba, szybki z okna, albo... słońca z nieba. — Wołowicz nie zdążył pomyśleć jeszcze tego, a już złąkł się tak strasznie, że uległy się pod nim kolana.

— Co za szczęstwo... co za przywidzenia... Kto tu powiedział słowo: złodziej?... Kto mówi, że Zonia.. chciałaby..

— Piłem za dużo? czy co? — szepnął z zdrażnionym na samego siebie... — żeby głupia złośliwość Zozia tak bardzo mnie wzbarzyła... Żołądź napewno wyrachuje się w piątek, co do grosza... A biba? Cóż... głupstwo.. żaden Dowód... Jakżeby Zonia mogła kochać człowieka, który.. Jeżeli wogóle kocha.. W ciągu dni ostatnich wcale o nim nie wspominała... Może, da Pan Bóg, ot tak, kaprys dziewczęcy...

Zonia poczuła wreszcie na sobie uporczywe spojrzenie ojca; podeszła i otarła mu się o ramię, jak kotka.

— No, co papuś? Zmęczony jesteś? Tak patrzysz dziwnie...

— Może.. trochę — Nie zatrzymuj zbyt gościnnie tych, co dzisiaj odjeżdżają... Jak tylko stryjostwo z Babką odjadą — pójdę do siebie. Ty mnie wytłumaczysz, gwiazdeczko.

Późnym wieczorem, w swojej sypialni, Wołowicz wziął w obie ręce dawną fotografję Zoni. Trzyletnie bobo w jasnej sukience, z dużą falką w objęciach, śmiało się do niego bezzroskliwie.. Ach, gdybyż jeszcze dziś była taką, o ile łatwiej rozstrzygnęłoby się wszystko. — Nie taiłaby nic przed swoim papusiem i nie byłoby trzeba ważyć ostrożnie każdą radę, każde zapytanie...

Wołowicz poczuł jak mu serce kurczy się w piersiach, jak go dławi bezmierny żal i poczucie rozpaczliwej bezsilności... Gdybyż choć matka żyła.. ona by umiała rozpytać, pocieszyć... może nawet wypierswadować dziewczynie. — A tak..

Noc kwietniowa mijała zamglony świat, przyćmiły się do reszty blade gwiazdy, a Wołowicz wciąż siedział w fotelu i patrzył o coś milczącej, roześmianej fotografji..

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO" — Redaktor w/z Witold Tatarzyński